GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ **ESTA**

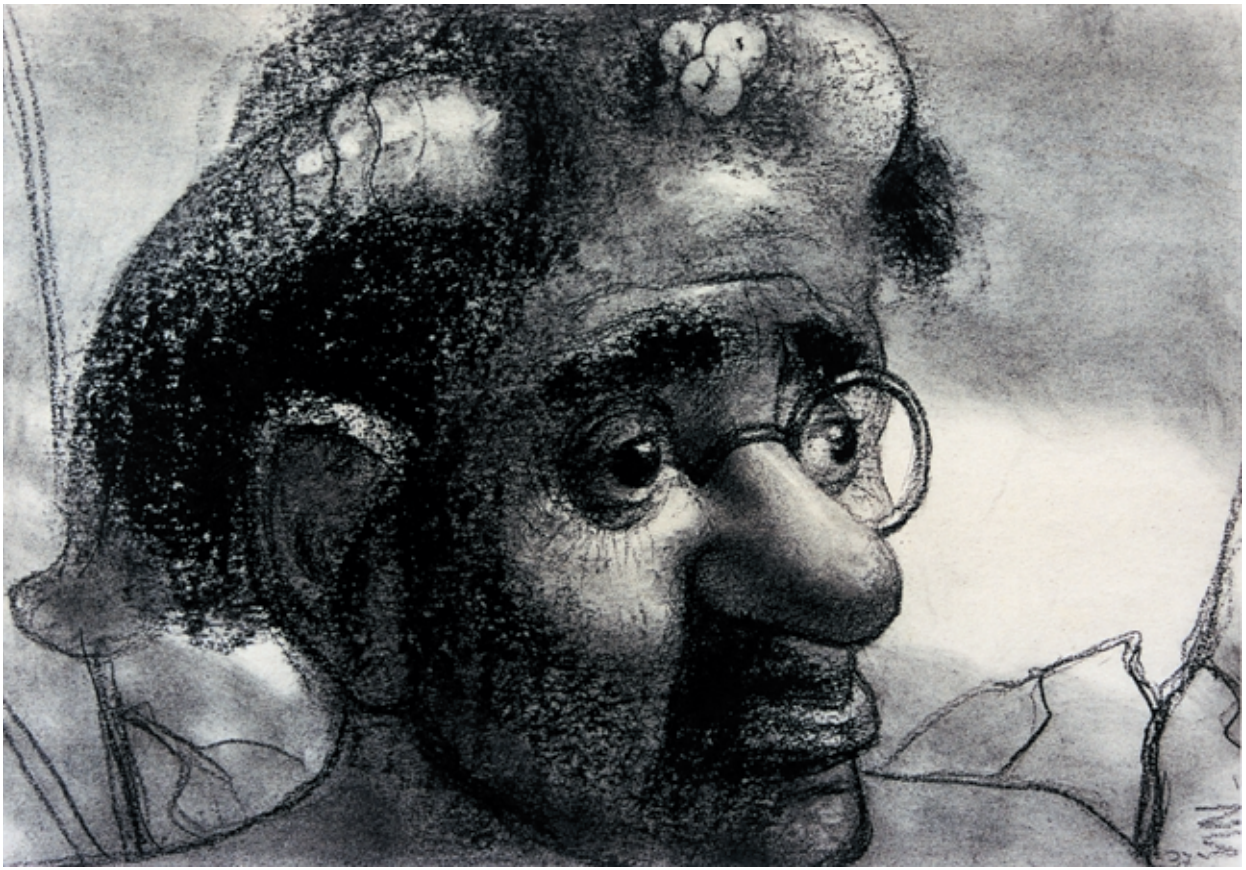

WYSTAWA RYSUNKU I MALARSTWA

STEFANA ŻECHOWSKIEGO

styczeń-luty 2000

Stefan Żechowski (1912 - 1984)

Stefan Żechowski urodził się 19 lipca 1912 r. w Książu Wlk. koło Miechowa. Studia artystyczne podjął w 1929 r. w krakowskiej Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego. W tymże roku został członkiem ugrupowania o nazwie Szczep Szukalszczyków Herbu Rogate Serce. Założycielem grupy był Stanisław Szukalski - rzeźbiarz i rysownik, zamieszkały na stałe w USA, wyznawca i głosiciel dość kontrowersyjnych teorii nt. sztuki i jej nauczania. Szukalszczycy dążyli do "założenia zrębów polskiej sztuki narodowej owianej duchem prasłowiańszczyzny". W latach 1930-1936 Żechowski wystawiał swoje prace na wszystkich (15) wystawach "Szukalszczyków"; zdradzają wtedy wyraźne wpływy mistrza. W latach trzydziestych rysuje też Żechowski wspaniałe wizjonersko-symboliczne kompozycje przesycone modernistyczną nastrojowością (był wówczas rzeczywiście "pogrobowcem" klimatów i nastrojów dawno już przebrzmiałych). Tematyka tych prac nawiązywała do młodopolskich zainteresowań, tj. sztuka, artysta, samotność artysty, natchnienie, miłość, śmierć, kobieta (we wszystkich wcieleniach także demonicznym), Chrystus, Szatan, etc... Żechowski zawsze skłaniał się ku ilustratorstwu, przez całe życie właściwie rysował tematy związane z literaturą (*Anhelli, Dziady, Ballady*, Dostojewski). W roku 1937 pracuje nad cyklem 37 ilustracji do powstających wówczas *Motorów* Emila Zegadłowicza; w jego domu, w Gorzeniu wchodzi artysta w środowisko lewicującej młodzieży skupionej wokół pisarza. W październiku 1938 roku nakład świeżo wydrukowanych *Motorów* z ilustracjami Żechowskiego zostaje skonfiskowany przez Prokuraturę Krakowską (pod zarzutem szerzenia pornografii). Rysunki te były największym chyba osiągnięciem ilustratorskiej twórczości artysty. Okupację przeżył Żechowski w rodzinnym Książu; rysuje wówczas m.in. liryczne kompozycje z cyklu *Moje dzieciństwo*, portrety (Tołstoja, A. Chmielowskiego, Mickiewicza) i kompozycje alegoryczne. W r. 1943 powstają literackie eseje *Dialog o wojnie, O wolnej woli, Chrystus i szatan*. W r. 1946 Żechowski żeni się z Marianną Trąbską; od tego roku mieszka w Zabrzu. Od końca lat 40-tych tworzy w konwencji socrealizmu: maluje i rysuje serie portretów działaczy politycznych i partyjnych oraz cykle dydaktycznych rysunków, jak np. *Nowe zwycięża*. W roku 1953 przeżył artysta wielki wstrząs w związku z pożarem rodzinnego domu w Książu - spaliło się wówczas wiele rysunków, a także prowadzony przez lata *Dziennik*. W latach 1956-1957 Żechowski ilustruje powieść Jerzego Żuławskiego *Na srebrnym globie, Zmory* i *Wrzosy* Zegadłowicza oraz *Pawie pióra* Kruczkowskiego (nie publikowane). Od 1970 r. przebywa już właściwie na stałe w Książu, odwiedzając tylko Zabrze. Próbuje malować pastelami - powstają liczne *Erotyki*. W r. 1973 wyjeżdża na półroczne stypendium Fundacji Kościuszkowskiej do Nowego Jorku. W roku 1977 Ryszard Wójcik nakręcił film TV o Stefanie Żechowskim (tytułując go wymownie *Pustelnik*) prezentujący - po raz pierwszy szerszej publiczności - telewidzom - dość pokaźną ilość prac. Żechowski zmarł w roku 1984 po ciężkiej chorobie. Kilka lat przed śmiercią artysty ukazał się drukiem (Wydawnictwo Łódzkie) album - pamiętnik *Na jawie* z kilkudziesięcioma reprodukcjami, który spopularyzował sylwetkę Stefana Żechowskiego. Twórczość Stefana Żechowskiego nawiązuje do tradycji polskiej sztuki XIX i XX wieku. Jego wyobraźnia plastyczna wspomagana mistrzowskim rysunkiem – kreuje świat przesycony wewnętrznym światłem raz czystym, raz zamglonym aż po mocne akcenty czerni. Wizyjna rzeczywistość przedstawień zaludnionych zjawami z marzeń sennych, zadziwia i emanuje specyficznym nastrojem, pochodną nadwrażliwości artysty.

WAŻNIEJSZE WYSTAWY

1964 - wystawa rysunków w Galerii *Libraire la Proue* w Brukseli
1973 - Galeria *Pryzmat* w Krakowie
1974 - wystawa twórczości S. Żechowskiego w Galerii Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku
1978 - *Miłować i walczyć* . Szukalski i Szczep Rogate Serce.
Retrospektywna wystawa prac 1930 -1939 w Pałacu Sztuki w Krakowie
1983 - retrospektywna wystawa rysunków w BWA Kielce
1988 - *Stefan Żechowski. W poszukiwaniu własnej tożsamości artystycznej* w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu
1992 - Muzeum Pomorza środkowego w Słupsku
1994 - Muzeum Karykatury w Warszawie
1995- Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu

Stefanowi Żechowskiemu...

Osierocone dzieci Jacka*
gdy już ich Paan, ich ojciec zgasł -
poszły - gromada dotąd chwacka -
przed siebie - smętne - w czarny las -

W las cieni, który obrósł Kraków
pniami żywicznych - dawnych ech -
poszły po szlakach greckich znaków
poprzez paprocie, skrzypy, mech -

Idą i płaczą - opuszczone -
Jackowe Fauny - dokąd - ? - gdzie - ? -
w jaką się udać trza nam stronę - ? -
w jakim nam ożyć? w czyim śnie - ? -

Idą przez świt i zachód krwawy
- kopytka bolą - idą wciąż
aż las się skończył - łąki - stawy -
drogowskaz - napis - Wielki Książ

Patrzą ukryte w knach leszczyny -
melują się - wstrzymują dech -
dojrzały kogoś z swej rodziny -
tego którego zowią Żech -

Dojrzały go, poznały - wiedzą! -
tak, to ten kraj jest, to ten łan!
To on tam idzie zielną miedzą -
brat Jacka, Żech, Faunowy Pann!

I odtąd znowu jak przed wieki
ze stawów, jezior, łąk i drzew -
z pobrzeży rzek i gór dalekich
wzrasta Faunowy leśny śpiew.

Emil Zegadłowicz
Gorzeń Górny 29. VIII. 1937

*Osierocone Fauny Jacka Malczewskiego

Faun żegnający miasto, olej, 32x39, 1937 r.

Olga Wójcik *MIĘDZY TERAZ A POTEM*

(fragmenty)

(...) lodowate osamotnienie duszy mej zmęczonej koszmarem tej ziemi

Stefan Żechowski

Patrząc na rysunki Żechowskiego, miałam wrażenie, że wszystko co się na nich dzieje, roztapia się w (...) księżyca blasku. Prace w tytule których pojawia się słowo sen, np.: *Sen - erotyk, Sen o księgach, Koszmarny sen - zmora, Sen - Dziewczyna z łupiną orzecha* emanują światłem lunarnym, ale na tym nie koniec. Weźmy pod uwagę liczne portrety. Postacie oświetla tajemnicze światło - księżyca, wszak za sylwetkami majaczy ciemne, czarne, nie raz szare, rozmyte tło, które nasuwa skojarzenie z nocą. Czasem pojawiają się na nim rozbłyski malusieńkie. Gwiazdy? Rysunki ze swoim tajemniczym nastrojem wciągają obserwatora w świat pełen niepokoju, niejednoznaczności, grozy, wreszcie szmerów i szeptów. Człowiek w takiej przestrzeni czuje się często niepewnie, obco i może bardziej niż gdzie indziej odczuć (...) lodowate osamotnienie duszy. W przestrzeni jak ze snu, w krainie nieważkości człowiek traci punkty oparcia, bardziej naraża się na niebezpieczeństwo, bardziej odczuwa ciężar istnienia. Bohaterowie Żechowskiego bardziej śnią koszmary, niż te lekkie, przyjemne sny. Nawet gdy widzimy kochanków pogrążonych w miłosnej ekstazie, wyczuwamy chłód bijący od ich ciał. Są zimni w dotyku jak porcelanowe lalki. Żechowski pokazuje przede wszystkim zmaganie się człowieka ze światem, z drugim człowiekiem i z sobą samym.

O Żechowskim czytamy: (...) wszystkie niemal dramaty i rozterki będącego udziałem rozegrały się nie tyle na zewnętrznej scenie życia, ile w nim samym, spotęgowane do zenitu ową chorobliwą nadwrażliwością. Artysta pokazuje człowieka zmagającego się ze złem. Warto przyjrzeć się portretom, na których postacie w bezruchu borykają się ze swoim wewnętrznym światem myśli. Dramat rozgrywa się we wnętrzu człowieka; z wyrazu twarzy możemy często domyślić się o co chodzi ... Andrzej Osęka napisał, że autor rysunków stosuje pomniejszenia i powiększenia. Nie ma pośrednich bytów, nie ma pośrednich emocji. Albo coś się przeżywa intensywnie, albo wcale. Albo coś jest piękne, albo ohydne. Wewnętrzna wibracja emocjonalna (...) towarzyszyć musi każdej konfrontacji z niewyobrażalnie groźnym światem zewnętrznym, którego ogarnąć nie sposób, nad którym zapanować nie można (...).

W dalszej części pracy przyjrzę się twarzom postaci. To bardzo ważny temat. Powiększając pewne fragmenty twarzy, rysując je z niewielkiej odległości, artysta stawiał pytanie: Co przeżywa człowiek w danej chwili? Ktoś kiedyś powiedział, że trzeba walczyć o chwilę, bo ona taka jaką ją tworzymy wpisuje się do wieczności. Można by powiedzieć, że bohaterowie Żechowskiego (przede wszystkim ci z portretów) zmagając się z sobą wewnętrznie, walczą o tę chwilę. Trzeba zatem pisać o portretach powiększeniach emocji, przeżyć, wewnętrznych napięć. Nie zapominajmy też o oszalałym świecie ruchu. O ekstatycznych gestach. O oszalałych ciałach, o ich różnych konfiguracjach. O potwornych cieniach i upiornych ruchach, O głosach natarczywych i rozkazujących... O zjawach, potworach, dusiołkach. Wreszcie o snach erotycznych, odurzeniu, oszołomieniu, o ilinx. Trzeba też wspomnieć o nieziemskim nastroju w znaczniej mierze związanym z kobietą - sacrum.

W krainie Obłędu: Aż głowa pęka

(...) zaczynało mnie nawiedzać nieznane mi dotychczas poczucie życia, jako niepojętego koszmaru, bez treści i granic. U Żechowskiego nie ma miejsca na mini - sytuacje życia codziennego. Wszystko się dzieje w niezwykłej przestrzeni. Tajemnicze światła, cienie, częsty brak jakichkolwiek przedmiotów, czyli punktów odniesienia; tworzą barokowy nastrój niepokoju. Artysta często umieszcza człowieka w bezkresnej przestrzeni, w kosmosie (por. Blaise Pascal) wciągniętego w korkociąg, poddanego przesuwającym się falom powietrza. Żechowski zanotował: Niebo było dla mnie zawsze piękniejsze od ziemi, przez swój bezmiar, głębię i zmienną różnorodność (...)

Na rysunkach Żechowskiego widzimy ludzi odurzonych lotem, bądź w ogóle powietrzem nie-ziemskim, co powoduje, że są pogrążeni w stanie oszołomienia. *Huśtawka, Karuzela, Sen - erotyk, Koszmarny sen* - to tytuły rysunków, na których człowiek bawi się, aby wywołać w sobie samym, poprzez ruch obrotowy, lub ruch opadania, ograniczony stan oszołomienia (*por. Huśtawka, Karuzela*) lub dostaje zawrotów głowy, ponieważ omamiają go zjawy, potwory, ponętne kobiety.

Na rysunkach pt. *Sen - erotyk i Koszmarny sen* mężczyzna zasłania sobie rękoma twarz. To gest odpychający ów zawrót głowy. Gest, który informuje widza, że już dłużej nie wytrzyma, że zaraz mu głowa pęknie. Nadmiar wrażeń, uniesień ogarnia człowieka i ten nie może sobie z nimi poradzić - stąd ten gest. Przyjrzyjmy się dokładniej rysunkowi pod tytułem *Sen - erotyk*. Na pierwszym planie powiększone, jakby napompowane uda, piersi. Dalej: rozwichrzone włosy, rozkraczone nogi i węże - potwory owijające się wokół pojedynczych części ciał. Potem dostrzegamy twarze - twarze rubasznie, demonicznie roześmianych kobiet. A on? On tymczasem ucieka. Jest malusieńki ... Daleko, daleko, gdzieś tam pomyka w nieznane. Jeszcze widzimy jego drobną postać na horyzoncie. Biegnie, ręce podnosi do góry, kurczowo trzyma się za głowę. Ucieka od rozpasania, od nieświadomości. Zapiera mu dech w piersi; jeszcze trochę, może uda mu się wymknąć koszmarowi tej nocy. Wydaje się, że możemy mówić o ilinx w twórczości Żechowskiego. Ilinx to jedna z kategorii zabawy (coś na kształt czystego uniesienia) wyróżniona przez Caillois - jednego z badaczy kultury. Chodzi o to, aby bawić się (huśtawka, karuzela) wywołać w sobie stan oszołomienia. (...) idzie o to, by uczestnik osiągnął swego rodzaju spazm, trans lub upojenie, wobec których rzeczywistość nagle traci swe prawa (...) Dość często dąży się do oszołomienia wywołanego zawrotem głowy. Oszołomienie u postaci Żechowskiego wywołuje ruch (zabawa na huśtawce, karuzeli) oraz kobiety, czy raczej ich ciała. Ilinx wiążąca się często z rozkoszą oszołomienia przeradza się u Żechowskiego w koszmar, obłęd, przed którym człowiek musi uciekać. Człowiekowi chodzi o doświadczenie dziwnego, przyjemnego upojenia, jednakże gdy zaczyna się ono przedłużać, może skończyć się dla niego tragicznie. Widzimy ludzi, którzy uciekają od codzienności, a potem uciekają od niezwykłości. Życie staje się permanentną ucieczką.

Nad wieloma rysunkami Żechowskiego, unosi się pytanie: Co stanie się za chwilę? Jaki będzie skutek tego, co czyni człowiek, albo tego, co się z nim dzieje? Ludzie przekraczają chętnie próg krainy obłędu, a potem wciągnięci w korkociąg uniesienia tracą życie. Chyba tak dzieje się na rysunku Eros i Psyche. Można powiedzieć, że jeszcze trwają w miłosnym splocie, ale co będzie za chwilę? Jej ciało jakby wyślizguje się z jego rąk - zupełnie, jakby życie wyślizgiwało się z rąk.

Przebiegły Królewicz

Jaki będzie jej następny ruch? Dlaczego jest obojętna na koszmar, który przeżywa drugi człowiek? Czy chłopiec (bo chyba jeszcze nie mężczyzna) z rysunków Żechowskiego jest kimś poniżonym przez kobietę, tak jak ten z rysunków Brunona Schulza? Chyba raczej nie. Na innym rysunku młodzieniec nieśmiało, ale chętnie podpełza na kolanach ku dziewczynie, aby ją zdobyć.

Taką piękność trzeba w szczególny sposób obłaskawiać, zjednać ją sobie. Już klęczy przed nią, pochyla się ku niej, jego ręka wślizguje się pomiędzy uda dziewczyny, a jej dłoń już spoczywa

na policzku chłopca. Tym sposobem nareszcie są blisko. Ale czy dziewczyna nie zniknie za chwilę - jej włosy jakby zaczynają roztapiać się w tle. Znowu pada pytanie: Co się stanie za chwilę?
Na rysunku *Sen - dziewczyna z łupiną orzecha* widzimy malusieńkiego młodzieńca w łupinie orzecha, nad nim ona - olbrzymia. Na razie naszą uwagę przyciągają ręce jej i jego. Jej ręce są jakby zastygłe, jakby oparte o coś z tyłu, omdlewające, rozłożone w bok i nieco obejmujące przestrzeń. Jego ręce zaś są naprężone. Szalony wysiłek. Mini - młodzieniec niczym człowiek podczas burzy trzyma się kurczowo lin (a raczej linek) przymocowanych do łupiny orzecha.
Ona, trzymając w rękach końce obu lin, spokojnie przygląda się tej scenie. Jej ręce, włosy, może skrzydła ogarniają przestrzeń, w której znajduje się łupina orzecha z mężczyzną. Kim jest ta piękność? Czy jest uosobieniem dobra, czy zła? Wróćmy do motywu poniżenia mężczyzny przez kobietę. U Schulza (...) charakterystyczny motyw to kobieta czy dziewczyna. naga, półnaga, lub co najmniej prowokacyjnie ubrana, często w czarnych pończochach i na wysokich obcasach, obdarzona długimi nogami i krągłym biustem na modłę kiczowato wyidealizowanych rysunków : żurnali mód, górująca świetliście ponad ciemną, skuloną, trwającą w uniżonym hołdzie postacią mężczyzny, który pełznie ku niej; klęczy przed nią, całuje jej stopy, pozwala się kopać czy deptać.
U Żechowskiego mamy tu nagość, świetlistą postać dziewczyny, klęczącego mężczyznę - ale tylko w tych punktach Żechowski spotyka się z Schulzem. Na postać chłopca pada światło księżyca, wygląda jak wykuty w marmurze piękny młodzieniec. Klęczy jak królewicz przed księżniczką z bajki. Bohater Żechowskiego w zbliżeniu z kobietą nie traci godności w przeciwieństwie do bohatera Schulza.

* * *

Stefan Żechowski ukazuje senny, oniryczny świat i dlatego bliski jest surrealistom. Surrealizm w dużej mierze żywi się widzeniem sennym, często koszmarami; wyzwala wyobraźnię. Surrealizm bywa jak potworny sen, a czasem jak sen baśniowy. Żechowski stawia wiele ważnych pytań. Podobnie jak Leśmian pyta, jaka jest istota miłosnej namiętności; do czego może doprowadzić oczarowanie, żądza. Człowiek jak gdyby chętnie ulega, daje się porwać namiętnościom. Czar kobiety, winy, korkociągi - to wszystko wsysa mężczyznę w głąb nieznanego ... Miłosna ekstaza łączy się ze śmiercią. Łóżko jest trumną. Skrajne przeżycia (tak jak u Leśmiana) wiążą się z zatraceniem, z otarciem się nawet o śmierć. Dalej nasuwają się pytania: Co będzie trwało po śmierci? Co pozostanie z ich miłości? Czy kresem uczucia będzie śmierć?
Patrząc na prace Żechowskiego, wybiegam wciąż myślą w przyszłość. Co się stanie za chwilę? Co zostanie z tego, co teraz trwa? I po co to wszystko? To pytania o sens - sens życia, czynów człowieka, a nawet myśli. Odpowiedź, jaką daje Żechowski nie wydaje się być optymistyczna. Człowiek dla Żechowskiego bardzo często chce się wydostać ze świata, do którego wszedł.
To są rozpaczliwe gesty, szamotanie się. Człowiek jednak ciągle ulega rożnym namiętnościom, myśląc, że dotrze do istoty życia. Otrze się o coś najprawdziwszego. Ale już w chwili najwspanialszego uniesienia zaczyna uciekać. Musi się chyba otrzeć o jakąś pustkę, jakieś nic, jakiś absurd, skoro tak często ma dosyć, ucieka, zasłania oczy. pytanie o następną chwilę to u Żechowskiego pytanie o pustkę, która rodzi się w człowieku po przeżyciu bez granic.
Podsumujmy: Żechowski sięga po różne tematy i motywy. Nie raz przygląda się z bliska twarzy, kiedy indziej wędruje jak Dante po krainie ... obłędu, czy wreszcie podgląda przebiegłych królewiczów. Jego pracom. towarzyszy jakieś szczególne nastawienie na przyszłość, na to, co się będzie działo potem. Można by powiedzieć, że prace Żechowskiego tworzą coś na kształt plastycznego traktatu filozoficznego poświęconego kategorii czasu. Na każdą chwilę daną człowiekowi patrzy artysta przez pryzmat słowa potem. Każda chwila jest bardzo ważna ponieważ wpisuje się w wieczność. W akapicie *Zobaczona twarz* zwróciłam uwagę na metafizyczne spojrzenie, w którym jest nadzieja, że za chwilę - po chwili pokusy – będzie potem - to lepsze potem. W ostatniej części mojej pracy pojawia się chytry młodzieniec na którego oczach esencja kobiecości - w postaci ślicznej królewny traci swoją intensywność. Jej kształty jakby się rozpływają. Za chwilę może zniknąć. Więc...co będzie potem kiedy zniknie sen - bajka? To boli, kiedy czar nagle pryska i brak zakończenia: - Żyli długo i szczęśliwie. Można chyba stwierdzić, że Żechowskiemu chodzi o odsłonięcie prawdy namiętności, o prawdę przedstawionych postaci.
Dlatego pokazuje nam człowieka w szczególnej chwili - między teraz a potem.

Ryszard Wójcik ***W PUSTELNI***

Wstęp do książki *Na jawie* Stefana Żechowskiego, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1981 (fragmenty)

Stefan Żechowski, mistrz polskiego rysunku najwyższej rangi (w to krytyka nie wątpi), spadkobierca najlepszych tradycji polskiej sztuki XIX wieku, twórca zdecydowanie oryginalny i osobny, w postawie swojej nadzwyczaj konsekwentny, płaci wciąż jeszcze haracz nadmiernie wysoki za swoje pustelnictwo. Jest ta ucieczka od zgiełku świata opłacona całkowicie przemilczeniem zarówno twórcy jak i dzieła, i to przemilczeniem już od pokoleń przez krytykę kontynuowanym. Nie wystarczy mi tłumaczenie, że czasy nasze są dla twórców żniwem autoreklamy, czego dowody częste widzimy wokół, bo talent każdy, talent zwłaszcza wielki, w moim przekonaniu, wcale nie musi być i być nie powinien giełdowym geniuszem reklamiarstwa. Na to chyba istnieje wcale bogate nasze życie artystyczne, w którego nurtach splata się wielorakość zjawisk, na to jest mecenat społeczny nad wydawnictwami, wystawiennictwem, propagandą sztuki wreszcie, by nie zatracały się w obiegu naszej kultury narodowej wartości istotne, nieprzemijające i niezamienne...
Pamiętnik Stefana Żechowskiego, wydarty niemal podstępem z szuflad samotni w Książu Wielkim, skąpo ilustrowany rysunkami mistrza, jawi się na rynku księgarskim jako pierwsze, po wielu latach, przypomnienie zapoznanego twórcy, którego nazwisko w pamięci starszych pokoleń kojarzy się z głośnym przed wojną skandalem wokół powieści *Motory* Emila Zegadłowicza, jako że utwór ten ozdobił rysunkami Żechowski... Zarówno dzieło, jak i rysunki uznała cenzura za nieobyczajne i nakazała ich konfiskatę. Wkrótce potem nastała wojna. Zegadłowicz nie doczekał jej końca, a sam Żechowski jakby przepadł bez wieści. Żyje gdzieś w prowincjonalnym zapłociu z daleka od artystowskiej giełdy, nie wiadomo właściwie - zapomniany czy unikający rozgłosu, rozgoryczony do świata artysta czy mały duchem, pogodzony z klęską nieudacznik?
I nie ze świata sztuki, nie z podniety wyrafinowanej krytyki przychodzi impuls, który przywrócić może ogółowi tę postać niezwykłą i osobowość jakże zdumiewającą: to mój dziennikarski upór i, rzekłbym, reporterska bezceremonialność skłoniły wreszcie tego nieśmiałego odludka, by zechciał dać na pożarcie wydawcy swoje prywatne bruliony (mocno jednak już przyczesane), w których Czytelnik odnajdzie klucz do zagadki - jak się to ułożyło, z jakich przyczyn wynikło odosobnienie artysty, tak znaczne, iż przez wszystkie powojenne dziesięciolecia nie zagościł Żechowski ze swoim dziełem na żadnej liczącej się wystawie, że nie dorobił się nawet najskromniejszego albumu, nie mówiąc już o monografii. W pamiętniku *Na jawie* znajdzie się, powiadam, klucz jeden z wielu, najważniejszy, ten mianowicie, którym jest osobowość samego artysty wybierającego świadomie ścieżkę samotną, z daleka od zgiełku uczęszczanych gościńców.

Rembrandt ogląda „Straż nocną" w Ratuszu
węgiel, 76x55cm, 1937r.

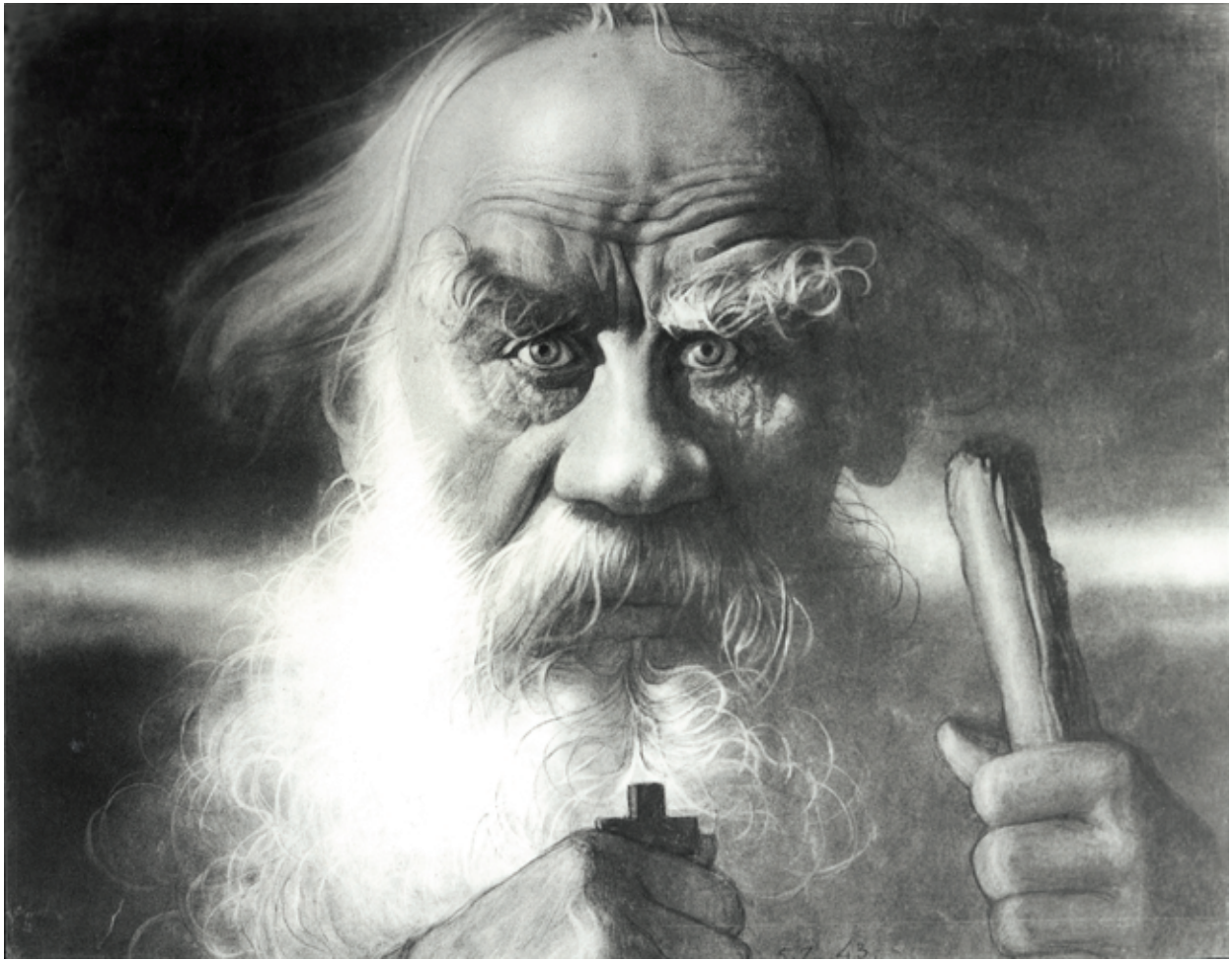

Tołstoj - ostatnia droga, ołówek, 49x63cm,1943r.

Siła brutalna, węgiel, 1965r.

Szał uniesień, ołówek+węgiel, 1962r.

Hymn do Ziemi,
ołówek, 50x39,5, 1933 r.

Maria Egipcjanka, ołówek + węgiel, 1962r.

Dafnis i Chloe, ołówek + węgiel, 34x30 cm, 1958 r.

na okładce: *Faun,* ołówek + węgiel, 1937r.
Staruszka w okularach, ołówek + węgiel, 1943r.

Prace wypożyczono ze zbiorów Marianny Żechowskiej oraz Galerii Sztuki BWA „U Jaksy" w Miechowie
Zdjęcia prac: Kazimierz Olchawa, Jerzy Lewczyński

A. WRODARCZYK, T. STAPOWICZ
ESTA®

• REGIONALNE CENTRUM OPROGRAMOWANIA
• GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

44-100 Gliwice, ul.Jasna 31
tel. (032) 239 45 05; fax. (032) 239 45 40
e-mail: tadeusz.stapowicz@esta.com.pl

COMPACT
DISC
NOVELTY

MOŻECIE NA NAS LICZYĆ

wydanie katalogu sponsoruje CDN, producent oprogramowania do zarządzania i księgowości

skład i druk: OPUS Gliwice, ul. K.Miarki 12 • tel. 230 75 22 w.140